

Aleksander Brückner

"Pieśni, Tańce, Padwany XVII.
wieku", wyd. Teodor Wierzbowski,
Warszawa 1903 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 3/1/4, 314-317

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

odpryskiem» w wieku XVI. jest wierszowane »Koło rycerskie«, dwukrotnie wydane przez Bartosza Paprockiego (1577 i 1582). Tym utworem (w wydaniu II). zajmywa się prof. B. aż do końca (s. 50—61). Dialogus zawiera 122 bajek, ułożonych w porządku, po średniowiecznemu pedantycznym. Paprocki trzymał się o tyle pilnie wzoru, że wypuścił tylko jedną bajkę (76)., natomiast wstawił od siebie dwie bajki (120 i 121). Zresztą postępował sobie z oryginałem swobodnie — to dodawał szczegóły, czasem co prawda »trafne, malownicze lub (choćby) tylko komiczne«, to znów opuszczał znamienne tak często, że nieraz bez pomocy oryginału niemożnaby opowiadania właściwie zrozumieć. Wogóle jednak skracał Dialog bardzo znacznie. O języku »Koła rycerskiego« nie można też nic osobliwego powiedzieć. — »Setnik« M. Błażewskiego z r. 1608., którego spółautorstwo prof. Brückner przypisywa Lubomirskiemu, nie nastęrczył szan. autorowi pola do uwag większych. Wydawca bowiem ostatni »Setnika«, dr. W. Bruchnalski, wykazał już źródło i wzór jego w »Cento favole« Verdizottiego, a wartość paremiograficzną tego zbioru podkreśliłem już ja w swych »Przyczynkach do II. wydania Księgi przysłów S. Adalberga«, w których wyczerpałem pracę Błażewskiego zupełnie.

»Tak przedstawiają się — kończy prof Brückner rzecz swą — główne okazy dawnego bajkopisarstwa polskiego. Nie są liczne, niecelują oryginalnością, ale rozeszły się szeroko, przekłady Ezopa polskiego (prozaicznego) dostały się w XVII. wieku i na Ruś moskiewską, gdzie i z greckimi się stykały. Najpierwszy krok, zrobiony na tem polu, był niemal już i największy, późniejsze pozostają nieco w tyle, nieodpowiadają nadziejom, jakiebyśmy po dziele Biernatowem żywili«. Od siebie dodam tylko życzenie, ażeby ten »najpiękniejszy krok, zrobiony na polu« dziejów Ezopa w Polsce, niepozostał »największym«, lecz ażeby owszem zachęcił kogoś do opracowania tego tematu, niezwykle ponętnego, w sposób wyczerpujący. Taką pracę szkic prof. Brücknera ułatwił znakomicie i to pozostanie jego zastugą.

Franciszek Krćek.

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVII. w. Zeszyt XIX. Pieśni, Tańce, Padwany XVII. wieku wydał Teodor Wierzbowski. Warszawa 1903. Str. 97.

Trzy broszury przedrukował wydawca: »Pieśni i tańce zabawom ucziwym gwoli« r. p. 1614, 4^o, kart 14; »Pieśni, tańce i padwany kwoli zabawom ucziwym Szlachetnej Młodzi« 40, kart 18 (unikatu hr. Czarneckiego; w indeksie ksiąg zakazanych biskupa Szyszkowskiego z r. 1617 »Ucieszne pieśni, tańce, padwany«, może tyko tytuł ogólnikowy, jak np. »Krotofile i żarty rozmaite« tamże, które chyba niejednej książeczki dotyczą?); Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom,

w której się zamykają pieśni, tańce i padwany rozmaite«, 4^o, kart 12 (u hr. Czarneckiego; Jagiellona posiada wydanie późniejsze, zdefektowane nieco); i to rzecz XVII. w., nie czasów Batorowych.

Wkroczył więc wydawca na nowe pole; po literaturze sowizdrzałskiej, obejmującej numery Biblioteki jego 9, 15, 17 i 18, otrzymujemy erotyczną, liryczną, tej samej jednak co poprzednia kuźni, żakowskiej i mieszczańskiej, miejscami do ludowej się zbliżającej i wtedy najciekawszej. Nie wyczerpał wydawca jej okazów; już w Pamiętniku literakim II. 65 i 66 wskazałem dwa inne: »Dzwonek serdeczny, do którego się co żywo na głos zbiega tak młodzieńcy, jako i panny« z r. 1620 (dwa arkuszyki); »Wesoła Ochota przy dobrej myśli, Pieśni, Tańce, Padwany, Balety pieszczonej młodości gwoli od Celestyna Bozdarzewskiego (zmyślane nazwisko) z r. 1647 prima aprilis« (trzy arkuszyki): egzemplarze obu dziełek są w Bibliotece petersburskiej. Z trzeciego ocalał tylko arkusz drugi (B, z tytułem nad kolumnami« Nowe Pieśni dworskie«); r. 1890 faksymilował go J. Przyborowski; są to pieśni od nr. 13 — 29, kilka małoruskich; pochodzą z czasu około r. 1615—1620; są między niemi jak i w wszystkich innych, bardzo nieskromne i nie dziwi nas anatema Szyszkowskiego. Oprócz wymienionych zawierają i »Kiermasz wieśniaczy« i »Prażonka« z r. 1615 podobne pieśni; w Prażonce są one najbardziej mdłe i kliwne. »Dzwonek« (tytuł kolumnowy: »Pieśni Nowe«) liczy 15 pieśni i dwie inne, Pieśń o babie i o żaku, (bardzo drastyczna) i Żal chłopski na złe lata, niby pendant do współczesnej broszury wierszowanej, Lament chłopski na pany; pieśń 15: Ojże, ojże, kowalowa dziewko, całkiem ludowa. 14, z koszeniem łąki (obscoenum) powtarza się w zbiorze p. Wierzb. na str. 28.; z pieśni 3 wspomnę ustęp, przypominający Mignon: na pytanie, dokąd ją zawiezie, odpowiada młodzian: »gdzie oliwne drzewa swoją bujność mają, gdzie cytryny, pomarańcze przypadają«; pieśń 12 powtarza się w »Prażonce« (Taniec Dorotezyn III.): autorowie ci okradają siebie i Kochanowskiego nawzajem. U »Bozdarzewskiego« motywów ludowych jeszcze więcej (np. Tyś pan Jan, Tyś pan Jan a ja panna Hanna, Tyś bogaty młodzieniec, ja uboga panna« i t. d. »A gdzieżeś się miły Maćku zabawił« i t. d. »Niebogoż Bietko, Nie u matkić to, Wygnać owieczki A z parobeczki zawsze pożartować — Bietko, tyś moja Matka nie twoja, Masz rano wstawać, Bydłtu jeść dawać, Mnie wiary dochować« i t. d.; »Pod lipoju stojała Z mileńkim rozmawiała« i t. d.). Gdzie szukać autorów wszystkich tych pieśni? między żakami, por. pieśń »Biada teraz na żaki, A niemniej na dworaki«, z odśpiewem »Pauperibus«, albo w innej: »Wy smykowie, mendykowie« i t. d. albo makaronizmy, w pieśni na str. 31 a łącinę na str. 32. Zresztą sam »Kiermasz wieśniacki«, najlepszy i najciekawszy zbiorek, dał może hasło całej tej literaturze, kończącej się Zimorowicami i pseudoklasycznym obramowaniem.

W »Damie dla uciechy« najciekawszy nr. 10, Taniec: słynna to pieśń, na oczepinach śpiewana, powtarza się dosłownie (z kilku waryantami i opuszczeniami) w małorusko-polskim piosenniku z początku XVII. w., wydanym przez prof. Hruszewskiego w XV. tomie Zapisek Towa-

rzystwa Szewczenkowego (str. 98 w odbitce) p. t. »Pieśnia pannie idąc za mąż rozczesując kosę siedząc za stołem tak ją śpiewać«: żalśnie panienka (»Kasienka« w Damie») płakała, gdy zamaż nieboga iść miała i t. d. Egzemplarz jagielloński »Damy« wydaje się późniejszym ale daje nieraz lepszy tekst, nie brak mu np. stopy potrzebnej w wierszu; inne odmianki nie znaczne. Czy czasem p. W. tekstu nie poprawiał? np. w pieśni 19 pisze on: daj ci Boże szczęśliwą do branoc (!), w jag. egz. do brą noc; następną pieśń zaczyna on: a cóż tobie wojna, w jag. egz. a toż tobie wojna i t. d. Niektóre objaśnienia w słowniczku fantastyczne, np. jakoby padwan miał z peanu pochodzić, ależ to sobie poczciwy Włoszek! zamiast letniczek odziemny, jak w słowniczku, w tekście odmienny i t. d. czytamy. Na str. 6 czytamy Kseksuleńka i krasna, ale w oryginale jest xexuleńka i krasna; Padwan na dobranoc (str. 23), w oryginale: na dobrą noc; melankolia, nie melancholia (str. 20) i t. d.

Zadowolwszy się ogólnikową wzmianką, nie zaznaczył wydawca, skąd co wzięte. Należałoby koniecznie przypomnieć, że np. pieśń na str. 52 jest dosłownym (acz miejscami pomylnym nieco) plagiatem z piątej pieśni żony Bartoszewej (Kiermasz wieśniacki str. 11), że pieśń str. 57 jest plagiatem z pieśni panny dziesiątej w Sobótkach J. Kochanowskiego i że następną (str. 58 i 59) również żywcem z Czarnolasu skradziono. Pieśń na str. 63 (Bujałem sobie jako ptak i t. d.) znajduję po rękopisach jako pieśń Jerzego Szlichtynga i w brzmieniu poprawniejszym (są to 4 czterowierszowe zwrotki, a i b po 14, c i d po 12 zgłosek, wedle tego szematu należało tekst drukować i poprawić). Pieśń na str. 14 poplątana z wierszami Na zdrowie Kochanowskiego. Padwan drugi na dobrą noc (str. 23) wydrukował dawno Nowakowski w Jokoserjach 1840 r. z rękopisu berlińskiego z wierszami Smolika i Morsztyna (Jarosza) a Dr. Jaworski w pracy doktorskiej o Smoliku (Janie) str. 68, tekst u p. Wierzb. miejscami gorszy: Kryją się gwiazdy, nocne émy zachodzą (czarne émy nadchodzą i t. d. A opuś że twoje spokojne spanie i t. d. czytaj: A opuś jeźli twe i t. d.). A choć też próżnych (pełnych, czy nie należy czytać pełne?) obietnic nadzieje Precz tej zawistnej nocy czas (dma!) rozwieje i t. d. Którą się cieszyć (cię użyć) mogę. Jest to więc wiersz szlachecki, skradziony Jaroszewi Morsztynowi a nie jedyny, i Hejnał (str. 38—40) i inne tegoż pochodzenia. Jeżeli wydawca na str. 74 nie powtórzył »Tańca«, wydrukowanego w »Damie« dwa razy (nr. 2 nr. 8), toć i tych numerów, szczególnie owych z Kochanowskiego i Kiermaszu wziętych, nie należało daremnie powtarzać; wystarczyło o nich ostrzedz czytelnika. Lecz wydawca nigdy się nie stara o to, aby czytelnikowi ułatwić korzystanie z jego, zresztą bardzo cennych, publikacji, i słowniczek jego nie wystarcza; wdzięczniśmy, że przynajmniej na str. 92—95 podał alfabetyczny wykaz pieśni. co oryentowanie się w zbiorze, obejmującym 95 pieśni, bardzo ułatwia; dodam tylko, że różnic między padwanem, tańcem a pieśnią niema żadnych, że nazwy te całkiem dowolnie tym utworom nadawano.

Należało też dopilnować lepiej budowy stroficznej; wspomnieliśmy już o jednym przykładzie a jest takich więcej; pieśń na str. 49. jest dyalogiem między »panicem« a »panną«, co chce »żdaty na lisowczyki« albo »lisaki« (niema w słowniczku; *harast* = dobrze) a chłopcem gardzi (czytaj *Boh me* zamiast *Boh ne*) i należało to uwydatnić; w następnej, z jej rymami wewnętrznymi (częstymi w tej całej »poezyi«) czytają w 3 wierszu *plotka*, nie *plotka* i t. d.; nazwa *Inan* str. 62 niemożliwa, może *Iman*? (wiersz sam bardzo ciekawy; wybrało się siedm grzechów na sejm do Warszawy i rozpisują im stancye!) *Obscoena* wcale częste, jawne a jeszcze bardziej dwuznaczne, np. pieśń na str. 27, gdzie dalsze słowa mają maskować sens poprzedni plugawy.

Pieśni te nadzwyczaj ciekawe; rodowód ich sięga jeszcze czasu przed Kochanowskim; dalszy to ciąg owych dawnych, niewybrednych pieśni, w których cała Polska drobnoszlachecka i miejska, rozkoszowała, o tem wszystkim wydawca nic nie mówi. Wdzięczniśmy jemu, że te pieśni ogłosił i prosimy tylko o nowy ich zbiorek; dla historii literatury i obyczajowości bogate tu żniwo, od wydawcy niczego więcej nad tekst poprawny nie żądamy; przysłuży on się nim samym znakomicie badaniom naszym.

Aleksander Brückner.

Biblioteka Ordynacyi Krasińskich. Muzeum Konstantego Świdzińskiego. Tom. XIX. Głos Wolny, Króla Stanisława Leszczyńskiego z rękopisu królewskiego wydał i przedmową poprzedził: Alexander Rembowski. Warszawa 1903. LXXXIV. i str. 114 4.^o.

»Biblioteka Krasińskich« ogłasza wyłącznie materiały historyczne dotąd jedyny Giulistan Saadego — Otwinowskiego tworzył wyjątek Ostatnie tomy (Rokosz Zebrzydowskiego; Dyariusz Kampanji 1633 r. Pułk polski gwardyi Napoleonowej) wydawał A. Rembowski, jemu zawdzięczamy i nowe wydanie Głosu Wolnego z autografu. Autograf, dziś u Krasińskich, podarowany przez króla w Lunewilu 1738 r. (pisany od str. 61 do końca ręką królewską?) uchyla się, jak i inne rękopisy Gł. W., od tekstu drukowanego (z którego poszedł drugi rękopis u Krasińskich), ale głównie stylistycznie; brak mu też dewizy i dedykacyi »Najukochańszej Ojczyźnie«. Wydanie bardzo ozdobne, z popiersiem króla i faksymilami stronice rękopisu i listów królewskich; tekst bardzo poprawny.

Największą jego ozdobą — przedmowa p. A. R., której celem dowieść, że posądzenie, wypowiedziane przez p. Boyé, jakoby król był raczej redaktorem niżli autorem Gł. W., jakoby odbijały się w nim rozmowy z Załuskimi i Francuzami (Solignac i Tercier), jest niesłuszne, że król istotnie autorem Gł. W. Nie dowodzi tego autor wprost, lecz ubocznie: analizuje kilka rozstrzygających punktów, co Gł. W. o elek-